

# Psychotest: Jesteś szalony?

## 1. Twoje wymarzone wakacje to:

A. Podróż autostopem w nieznaną z paczką zwariowanych przyjaciół.

B. Obóz przetrwania w górach.

C. Wczasy z rodziną w bezpiecznym miasteczku nad morzem.

## 2. Dostałeś kuszącą propozycję kąpieli w morzu w deszczowy wieczór. Warunek – w ubraniu.

A. No, jasne. Przecież okazja może się już nie powtórzyć. Na pewno będzie świetnie.

B. Chciałbyś, oj, chciał... no, ale... katar, kaszel, mokre ciuchy to już mniej zabawne.

C. To nie dla mnie. Ja kąpię się w morzu tylko kiedy słońce praży. A od czego jest kostium kąpielowy?

## 3. Co najbardziej lubisz robić na plaży?

A. Podrywać boskie laski/face-tów

B. Grać w siatkówkę i walczyć z falami morskimi.

C. Smażyć się w słońcu na wygodnym leżaku.

## 4. Kumpel namawia Cię żebyś zafundował sobie takie same tatuaże.

A. Zdecydowanie jestem na tak. Zawsze wiedziałem, że moi przyjaciele są zwariowani, a ja razem z nimi.

B. Tatuaż schodzący po trzech latach jest OK, ale nie może być za duży.

C. Jeśli kumpel chce, niech sobie sam zrobi. Mnie nie kręca takie akcje.

## 5. Podczas pobytu na wakacjach ktoś zaproponował Ci skok na bungee. Jak reagujesz?

A. Bez wahania decydujesz się na skok. Przecież to świetna zabawa!

B. Myślisz, że fajnie byłoby sobie skoczyć, ale nie jesteś pewien czy strach nie byłby silniejszy.

C. Drżysz z przerażenia i myślisz: „bungee tylko dla wariatów, ja się nie piszę”.

**Natalia Lankiewicz  
Marta Wągrowa**

## Rozwiązanie:

### Najwięcej A:

Jesteś na maksa zwariowany i chyba nie ma na świecie rzeczy której byś nie zrobił. To się właśnie nazywa wakacyjny luz, ale czasem pomyśl zanim zdecydujesz się na coś totalnie zakręconego.

### Najwięcej B:

W życiu na pewno się nie nudzisz, potrafisz dobrze się bawić i korzystać z każdej chwili. Jednak znasz umiar i wiesz, że czasami trzeba myśleć o konsekwencjach. Tak trzymaj.

### Najwięcej C:

Człowieku wyluzuj! Są wakacje, a w Tobie zero energii i żadnych zakręconych pomysłów. Jeżeli nie zmienisz swojego podejścia do życia zanudzisz się na śmierć. Uwierz, czasem warto trochę poszaleć.

## Wakacyjny humor

Przychodzi baba do lekarza w wigilię i... mówi ludzkim głosem

●●●

Przychodzi baba do lekarza, a lekarz do niej:

– Niech pani tu już więcej nie przychodzi, bo ludzie straszne plotki o nas opowiadają...

●●●

Przychodzi baba do lekarza z zezem zbierznym:

– Co się pani tak skupia?

●●●

Przychodzi baba z zezem rozbieżnym do lekarza:

– Co się pani tak rozgląda?

●●●

Przychodzi baba do lekarza z taczką na plecach i margaryną:

– Co pani jest?

– Margaret Tacher

●●●

Przychodzi zezowata baba do zezowatego lekarza:

– Zaraz, zaraz! Nie wszystkie na raz...

– Ja nie do pana, ja do tego drugiego...

●●●

Co może uderzyć blondynkę, a ta nawet nie będzie o tym wiedzieć?

– Myśl.

●●●

Co mają wspólnego UFO i inteligentna blondynka?

– Ciągle o nich słyszysz, ale nigdy nie widziałeś.

●●●

Co myśli blondynka siadając przed komputerem?

– Cholera, gdzie pilot?

●●●

Co otrzymamy po skrzyżowaniu blondynki z brunetką?

– Sztuczną inteligencję.

**Zebrał Tomasz Frątczak**

## Kalendarium

**25.07 - Amfiteatr, g. 20<sup>00</sup> - koncert Krzysztofa Krawczyka**



**26.07 - Amfiteatr, g. 20<sup>00</sup> - koncert „Rozśpiewana Europa“ w wykonaniu gwiazd programu „Europa da się lubić“**

**27.07 - Amfiteatr, g. 20<sup>00</sup> - koncert Eleni**

**28-31.07 - Amfiteatr, g. 20<sup>00</sup> - „Sthil Timber Sport“**

# Horoskop

## LEW 23.07-22.08



Za sprawą uroczego Koziorożca ujrzysz świat w zupełnie innych barwach. Wspólnie rozmyślając o niebieskich migdałach przeżyjecie piękne chwile. W pracy czeka Cię sukces zawodowy, (możesz liczyć na premię).

## PANNA 23.08-23.09



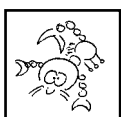
Nie przegap szansy na fantastyczną podróż, której się nie spodziewałaś. Będziesz się świetnie bawić w towarzystwie nowopoznanych znajomych. Po powrocie w domu czeka Cię bardzo miła niespodzianka.

## WAGA 23.09-22.10



Zwróć uwagę na interesującego Wodnika, ponieważ jest doskonałym kandydatem na przyszłego partnera. Wyjście do dyskoteki „California” wniesie w Twoje życie odrobinę szaleństwa i nie będziesz już narzekać na nudę.

## SKORPION 23.10-21.11



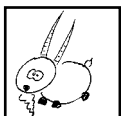
W sprawach sercowych wszystko pójdzie po Twojej myśli. Dla samotnych Skorpionów nadchodzi szansa na poznanie nowej miłości. Poświęć najbliższy weekend sobie- na pewno wyjdzie Ci to na dobre.

## STRZELEC 22.11-21.12



Dzięki pewności siebie poznasz na plaży czarującego Raka, miej więc oczy szeroko otwarte! Znajdziesz się pod wpływem wielkiego uczucia. Pamiętaj o sobie i swoich potrzebach, a wszystko potoczy się fantastycznie.

## KOZIOROŻEC 22.12-21.01



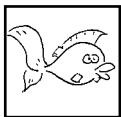
Jeśli w pracy będziesz bardziej punktualny i systematyczny, osiągniesz sukces. Czwartkowy wieczór spędź z partnerem na plaży, by w romantycznym nastroju zakończyć dzień.

## WODNIK 22.01-18.02



Wybierz się razem ze swoją sympatią na wycieczkę do Kołobrzegu, spędzicie tam miło czas. Znajdziesz również skarb z dzieciństwa, o którym już dawno zapomniałeś. Postaraj się jednak zadbać o zdrowie.

## RYBY 18.02-20.03



To będzie zwycięski tydzień: wszystko czego się podejmiesz zakończy się zdecydowanym sukcesem. Każda Twoja decyzja okaże się bardzo słuszna. Tryumfować będziesz w towarzystwie przesympatycznego Byka.

## BARAN 21.03-20.04



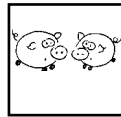
Słuchaj RewalStacji (99,2 FM), usłyszysz coś, o czym marzyłeś od dawna. Spraw sobie nowe buty, a staną się one obiektem westchnień wielu przyjaciół. Życiem prywatnym się nie martw, ponieważ wszystko pójdzie po Twojej myśli.

## BYK 20.04-20.05



Twoja zdolność dominacji zainteresuje pewną niezdecydowaną Wagę. Odnajdzie Cię także Twój stary przyjaciel i odnowicie swoją dawną znajomość.

## BLIŹNIĘTA 21.05-21.06



Pomimo wakacyjnej rozłąki z partnerem Wasza miłość przetrwa i rozkwitnie. Nie bój się ryzyka, ponieważ w tym tygodniu gwiazdy Ci sprzyjają. Zdrowie również będzie Ci dopisywać.

## RAK 22.06-22.07



Otwórz się na świat, jest olbrzymia szansa, że poznasz interesujących ludzi. Przyływ gotówki pozwoli Ci na wyszukane rozrywki, będziesz mógł wydawać na siebie zdecydowanie więcej niż dotychczas.

Wróżka Sybilla

Lato i muzyka

99,2 FM

RewalStacja

Smażalnia ryb i grillbar

20m

SMAŻALNIA ryb u Wita

- ☆ ryby z grilla
- ☆ flaki z kalmarów
- ☆ piwo, frytki, surówki

największy wybór XX lat tradycji u nas płacisz kartą

Rewal, Saperska 8c

# W sidłach zakupów

Będąc na wczasach w nadmorskim kurorcie często zapominamy o przyrzeczeniach, jakie składaliśmy sobie przed wyjazdem. „Nie będę wydawać pieniędzy na niepotrzebne bzdury, nie skuszę się na kolejną parę okularów przeciwsłonecznych, na mojej szyi nie zawieszę nowy naszyjnik z bursztynów”. W praktyce te wszystkie postanowienia często spełniają na niczym. Idąc deptakiem i podziwiając kolorowe stragany, z których machają do nas radośnie uśmiechnięci sprzedawcy, nie sposób nie ulec. Nie ma w tym nic dziwnego, bo w końcu jesteśmy tylko ludźmi, którzy po całym roku ciężkiej i wytężonej pracy chcą się odstresować i chociaż przez jeden tydzień móc cieszyć się drobnostkami. Gdzie kończy się granica dzieląca zdrowy rozsądek i zakupowe, letnie szaleństwo, które może przerodzić się w obsesję kupowania? Jak daleko można się posunąć w zaspakajaniu swych drobnych potrzeb, aby nie żałować potem każdej wydanej złotówki? To jedno z najtrudniejszych zadań czekających na nas podczas wakacji. „Okazja” czeka wszędzie, a my wolni i odstresowani skupiamy się na sprawianiu sobie przyjemności i nie

myślimy o konsekwencjach.

Są sposoby na uniknięcie letniego zakupoholizmu i zredukowanie go do minimum. Przede wszystkim należy pamiętać, że przywiezienie mnóstwa miejscowych pamiątek nie należy do obowiązku każdego wczasowicza. Jeżeli uważamy, że kolejna szklana figurka absolutnie się nam nie przyda i będzie tylko zakurzać półkę, to zrezygnujemy z jej zakupu. To samo dotyczy wszelkiego rodzaju bibelotów, które mają nam przypominać o mile spędzonych wakacjach. Lepiej jest zainwestować w aparat fotograficzny i za jego pomocą utrwać piękne chwile. Jeśli chodzi zaś o poszerzenie garderoby, to lepiej wstrzymać się z tym do powrotu. Ceny ubrań nad morzem są wyższe niż w pozostałej części Polski.

Dla niektórych zakupy są przyjemnością samą w sobie, ale nie oznacza to, że trzeba kupować wszystko i wszędzie. Oprócz tego, że odmawianie sobie tej przyjemności wzmacnia silną wolę, nie opróżnia również portfela w tak zaskakującym tempie, jak to zwykliśmy praktykować na wczasach.

Jednak są wydatki, których nie da

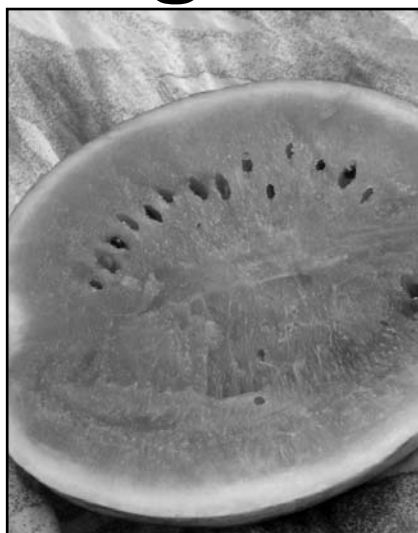
się uniknąć. Nie można przecież odmówić dzieciom lodów, czy nie skusić się na prawdziwą, nadmorską rybę. Ale są to sytuacje zrozumiałe, a tak naprawdę większość letnich zakupów jest zbędna i tylko zmniejsza objętość naszych portfeli. Każdy potrafi stwierdzić, co sprawi mu przyjemność i nie będzie zakupem powodującym powakacyjne wyrzuty sumienia.

Wakacje są po to, by zregenerować siły i nabrać energii na kolejny rok ciężkiej pracy. Nie warto szaleć przez tydzień, by potem spłacać wypad całą resztę roku. Przestańmy traktować wakacyjne wydatki jako obowiązek i zacznijmy cieszyć się z możliwości odpoczynku. Dopiero doceniając piękno otaczającej nas letniej scenografii nad wartością finansową nadmorskich pamiątek osiągniemy prawdziwą, wakacyjną wolność i uratujemy się przed niepotrzebnymi wyrzutami sumienia, przytłaczającymi letnich zakupoholików. Zamiast wrócić z wakacji z torbą pełną buławatych pamiątek, przywieźmy ze sobą cudowne wspomnienia. One wystarczą na dłużej.

Ania Sidor

## Moda na wegetarianizm

Zapadła ostatnio moda na wegetarianizm, czyli dla wielu „niejedzenie mięsa”. Owszem, ludzi, którzy mięsa nie jedzą ze względów zdrowotnych albo chociażby dla szpanu, można by tak nazwać. Dla mnie jednak, aby zostać prawdziwym wegetarianinem, trzeba przebić się przez powierzchowność i konformizm, przez chorą modę, jakim się stał i włączyć się w jego prawdziwy sens. Jest to bowiem nie tylko sposób odżywiania, ale często styl życia, wyraz odmienności poglądów oraz dowód dużej wrażliwości na krzywdę niewinnych istot. To osobna filozofia, zespół idei i racji, w które wierzą przyjaciele i obrońcy zwierząt. Sprzeciwiają się oni także męczeniu ich w cyrkach, mówią, „nie” laboratoriom i wiwisekcji, czyli testowaniu kosmetyków na zwierzętach. Często są wyśmiewani i niezrozumiani.



Zanim ich poniżycie albo sami wykreujecie się na „wielkiego wegetarianina”, zastanówcie się, co robicie. Wegetarianizm nie jest jedyną formą troski o zwie-

rzęta, środowisko oraz własne zdrowie. Istnieją inne, znacznie bardziej radykalne, takie jak np. weganizm. Weganie nie jedzą zwierząt, żadnych produktów zwierzęcego pochodzenia, czyli jajek, serów, a nawet jogurtów czy lodów. Frutarianie ograniczają się z kolei tylko do owoców i orzechów. Istnieją także tzw. semi wegetarianie. Spożywają ryby i białe mięso, ale zwykle ludzie zostają semi wegetarianami ze względów zdrowotnych, bo ich odżywianie zdecydowanie kłóci się z prawdziwą filozofią wegetarian.

Podsumowując: wegetarianizm to nie żadna chora moda – to idea zakładająca określone cele. Jeśli nie potraficie wegetarian zrozumieć, to przynajmniej starajcie się ich tolerować.

Nadia

Fot.: Marta Wojdalska



## Nie bądź fumą – Zostań sobą!

Kim są fupy? To małe, zabawne stworzonka. Ich ojcem jest Maciej Wojtyzko, który perypetie wspomnianych zwierząt opisał w książce pt. „Bromba i inni”. Ale skąd te stworki w naszej gazecie? Otóż życie fum wypełnia odpoczynek i relaks. To, o czym wszyscy marzymy.

Morska bryza, słony smak wody, słońce pieszczące nagie ciała pośród złotych piasków... idylla. Nad morze przyjeżdżają turyści z całej Polski, zmęczeni pracą i szarą codziennością. Spragnieni spokoju przylegają do nieregularnej powierzchni plaży i starają się wypocząć, jak najwięcej relaksu zagarnąć dla siebie, jak najlepiej wykorzystać kilka czy kilkanaście dni urlopu. Nareszcie, raz a porządnie wypocząć. Ale gdzie tu miejsce dla naszych fum? Fupy są w takiej samej sytuacji, co turyści. Relaksują się, leniuchują, odpoczywają. Kosztuje je to tyle wysiłku, że po urlopie są niewyobrażalnie zmęczone i potrzebują kolejnego urlopu, żeby odśapnąć. Fupy wypoczywają, co je bardzo męczy, więc są zmuszone wypoczywać znów, wyjeżdżają ponownie, aby wypocząć. I tak bez końca.

Będąc nad morzem, w górach czy gdzie indziej, warto zwrócić uwagę, czy nie przesadzamy goniąc za poczuciem „bycia na wakacjach”. Czy nie zamieniamy się w fupy wychodzące na plażę już tylko z poczucia powinności? Czy nie leżymy, opalając się desperacko, nawet jeśli słońce zastąpiły chmury? Czy nie wchodzimy do morza tylko dla tego, że inni tak robią? I tak podążamy za stadem. Niczym fupy tworzymy błędne koło, z którego wydostajemy się, by powrócić do pracy bardziej zmęczeni, niż przed wakacjami.

Lepiej zrobimy, dając sobie trochę czasu wolnego od odpoczynku. Jeżeli jeden dzień spędzimy w miejscu, gdzie przeciętny turysta nie bywa, lżej będzie nam powrócić na plażę. Fupy nie mają wyjścia. Ale my nie musimy iść za ciossem i kupować frytek, smażonej ryby, kręconych lodów, chodzić na dyskoteki, wydawać pieniędzy na plastikowe kulki z niespodzianką, ani codziennie przebywać tej samej trasy plaża – pensjonat, pensjonat – plaża. Możemy robić coś zupełnie innego, co z pozoru nie ma urlopowego klimatu.

Irys (Małgorzata Macul)

## Doskonałe ciało?

Czy zdarzyło Ci się kiedyś stanąć przed lustrem i stwierdzić, że Twoje nogi wyglądają jak dwie nieapetyczne parówki albo narzekać na garbaty nos? Czy wstydziliście się założyć skąpy plażowy kostium, widząc nienaganne, złociste ciała innych plażowiczów? Ile razy zazdrościłeś Bradowi Pittowi jego boskiej, umięśnionej klatki albo chciałaś choć na jeden dzień zamienić się w anielską Jennifer Lopez? Jeżeli powyższe sytuacje nie są dla Ciebie obce, padłeś ofiarą kompleksów!

Jest to zmora połowy społeczeństwa, a jedynym skutecznym lekiem jest wiara w siebie. Niestety nie możemy po prostu wejść uśmiechnięci do apteki i poprosić „Wiarewsiebie” w dużym opakowaniu. Jego jedyną fabryką jest Twój umysł.



Wszystko zależy od Ciebie. W dzisiejszych czasach trudno uważać się za osobę ładną, mając wokół siebie masę wdzięczących się modelek, które prezentują swoje, komputerowo dorabiane atuty. Nieważne

czyja jest to reklama – z każdego billboardu patrzy na nas półnaga pani, która przeszła serię zabiegów upiększających. Fotograf zrobił tysiące zdjęć, z których wybrał najładniejsze. Nawet ono musiało ulec lekkiej przeróbce, bo nogi za krótkie, przyszczyć zakryty, oczy za małe. I tutaj okazuje się, że nieziemskie kobiety wiszące na ulicach wcale nie istnieją – są to tylko ulepszone wersje zwykłych, przeciętnych dziewczyn.

Spróbuj więc skupić się na swoich zaletach, zamiast na wadach. Masz grube ramiona, ale za to piękne, lśniące włosy? Doceń to, zapomnij o niedoskonałościach i skoncentruj się choćby na drobnych szczegółach, które w sobie lubisz. Pamiętaj, nikt nie jest idealny. Nie wmawiaj sobie, że jesteś głupi i brzydki, lecz oryginalny i wyjątkowy. Weź przykład z J.Lo, która dzięki swojej niemałej pupie, stała się symbolem seksu, ponieważ najpierw sama oszałamiała świat jak bardzo jest z niej dumna.

Przestań użalać się nad swoimi niedociągnięciami i poznaj swoją wartość. Uwierz, że jesteś cudowny i uśmiechnij się. O, widzisz - od razu wyglądasz lepiej.

*„Musisz pokochać siebie  
zanim pokochasz kogoś innego.  
Gdy zaakcetuujesz siebie  
I w pełni będziesz tym kim jesteś  
Twoje istnienie sprawi,  
Że inni będą szczęśliwi”*

Jane Roberts

Natalia Lankiewicz

Marta Wągrowska

Fot.: AP

## Kocim okiem: człowiek i ja

Patrzę na niego. Podobno jest taki, jak ja a może to ja jestem taka, jak on? Oboje myślimy i czujemy (choć jemu się wydaje, że ja tego nie potrafię) Oboje umiemy kochać i ranić. Boję się, że spróbuje mnie zranić jeśli tylko pozwolę mu podejść zbyt blisko. Kiedy patrzy na mnie odwracam wzrok, wtedy on mówi mi, że jestem fałszywa. Uświadomiam sobie wtedy, jak bardzo się nie rozumiemy. Ale ja nie chcę, żeby patrzył mi w oczy (choć on twierdzi, że widzi w nich kosmos), mówił do mnie i próbował dotknąć.

On o tym wie, mimo to nie przesta-

je... Czasami jednak przelamuję się i podchodzę bliżej. Niby przypadkiem muskam jego dłoń, albo dotykam koniuszkiem ogona. Wtedy on myśli, że należę do niego. Głupi. Chce czuć nade mną władzę. Nie pozwolę mu i on o tym wie. Mimo wszystko, cały czas próbuje.

Mówi nawet, że bez niego zginę, przekonuje, jak bardzo jest mi potrzebny i jaka jestem słaba. Krzyczy.

Wtedy odchodzę, a on przeprasza. Mówi jak bardzo mu na mnie zależy, obiecuje poprawę.

Wybaczam mu. W końcu jest tylko człowiekiem. **Marta Wojdalska**

# na koronę

rywkę dla publiki. Podrygujemy przy zacinającej się muzyce i robimy dobrą minę do złej gry. Złej, żeby nie powiedzieć fatalnej.

Najwięcej emocji wzbudza prezentacja indywidualna. Mimo, że pytania są mało wyszukane – dotyczące głównie wymiarów i zainteresowań, dziewczyny trzęsą się, jak na egzaminie z fizyki kwantowej. Za kulisami robi się coraz bardziej gorąco, bynajmniej nie tylko od dymu z wypalanych papierosów. Zdanie, „I jak mi poszło?” padało z częstotli-

**Dziewiętnastoletnia Sylwia Łapuszek ze Szczecina zdobyła koronę Miss Bałtyku 2005 w tegorocznej XIV edycji wyborów, której finał odbył się 23 lipca w rewalskim Amfiteatrze. Tytuł Pierwszej Wicemiss Bałtyku otrzymała najbardziej wyróżniona spośród kandydatek, osiemnastoletnia Magdalena Glińska. Magdę wybrano też Miss Angory oraz Miss Głosu Szczecińskiego. Drugą Wicemiss została Magdalena Trusow (lat 18). Tytuł Miss Ratowników przypadł Justynie Hoefmann (lat 18). Dziennikarze „Rewalacji” i RewalStacji 99,2 FM tytuł najpiękniejszej przyznali Izabeli Wierzbickiej (lat 18). Nagrodę specjalną kabaretu RAK - możliwość zagrania epizodu w serialu „Święta Wojna” - otrzymały Anna Rengiewicz, Patrycja Dąbek i Katarzyna Marek.**



**Tak nagradzaliśmy Miss „Rewalacji”**

wością równą ilości pobieranego tlenu przez każdy żywy organizm.

Dziewczyny stres odreagowywały różnie, nierzadko sypiąc „łaciną kuchenną”. Długonoga blondynka z wysoko upiętym kucykiem narzeka na wżynające się w wiadome miejsce majtki i pyta czy nie znamy na to jakiegoś skutecznego sposobu. „Piwne” panienki tryskają humorem, a my (nadal incognito, ale już nieobce) siedzimy w kącie mając przed oczyma nogi obficie wysma-

rowane kremem (o zgrozo!) antycellulowym.

Jeszcze tylko kilka minut do wyjścia. Okupujemy lustro w nadziei, że kolejny kilogram makijażu zwiększy szansę na wygraną. Ćwiczymy chodzenie po wybiegu, szerokie uśmiechy, napinamy mięśnie brzucha. Przed nami ostatnie wyjście. Jurorzy wyłaniają finałową dwu-

nastkę. Wybuch radości: dziewczyny wzywają Boga, żadna się nie spodziewała, że przejdzie, krzyczą, piszczą, wariują ze szczęścia, bulwersują się. „To jakieś nienormalne jest, jak ja mogłam nie przejść” – pomstuje farbowana brunetka, stała klientka solarium. Nie wszystkie pogodziły się z przegraną. Zawsze mogą przyjść za rok. Targowisko próżności zaprasza. Chcecie spróbować?

**Marta Wojdalska  
Joanna Turczyńska**

(Kandydatki do tytułu Miss Bałtyku)

**Fot.: AP**



**Miss Ratowników: Justyna Hoefmann**

Wybory Miss wzbudzają zawsze duże kontrowersje. Chcąc sprawdzić jak wyglądają zakulisowe przygotowania najpiękniejszych do walki o koronę, postanowiłyśmy przekonać się same i wzięłyśmy udział w eliminacjach.

Na konkurs przychodzimy osobno, zgodnie z wcześniejszym założeniem – nie znamy się. Siadamy po przeciwnych stronach stolika i czekamy. Kandydatki schodzą się powoli, większość z nich powinna zainwestować w zegarki. Z kilkoma udaje nam się nawiązać niezobowiązującą pogawędkę. Z przejęciem rozmawiamy o konkursach piękności i utyskujemy na niską temperaturę, która podobno ma zgubny wpływ na cerę. Organizatorka rozdaje ankiety i zaprasza nas za kulisy. „Czy aby na pewno jest tam lustro?”- dopytuje się wysoka blondynka o nienagannej figurze. Czujemy się coraz bardziej obco.

Szatnia, jak się okazuje, jest wyposażona w lustro. Mogłyśmy

Reportaż zza kulis wyborów

# Sposób



*Miss Bałtyku - Sylwia Łapuszek*

zobaczyć swoje odbicia. Dziewczyny co chwila poprawiały makijaż. Nie sposób się było precyzyjnie do wnętrza pomieszczenia. Aby nie wzbudzać podejrzeń, włączamy się do potoku podekscytowanych głosów i nerwowych wybuchów śmiechu. Lwia część rozmów dotyczy nowinek kosmetycznych, cellulitu oraz sposobów na przyciągnięcie uwagi jury.

Stres? Wyluzuj! Piwo w kartonie po soku radośnie popijane przez

dwie kandydatki, dodaje odwagi. Farbowana brunetka z szerokim uśmiechem nie ukryła pod grubą warstwą pudru zdenerwowania – w drogerii nie sprzedają tego typu korektorów, ale nie przyzna się. Jak wszystkie, uparcie twierdzi, że konkurs traktuje jak zabawę i nie zależy jej na dostaniu się do finałowej dwunastki. Akurat.

Konkurs opóźnia się. Wszystkiemu winny jest sprzęt, a nie ludzie, którzy mieli go dowieźć na imprezę – jak utrzymuje organizator konkursu – przyczyny są niezależne od niego. Wreszcie dostajemy znak do wyjścia na scenę. Obarczone swoimi numerami, drepczemy po scenie wśród rozchichotanego tłumku powtarzając jak mantrę „Prosto! Uśmiech! Kołysz biodrami!” Do tego zalotne spojrzenie i odrobina kokieterii – podobno najlepszy sposób na koronę.

Stoimy w szeregu, nerwowo wzdychając wzrokiem po publiczności. Widok kilkuset par oczu (nierzadko panów w przyciemnianych okularach), skierowanych na nasze stroje kąpielowe, onieśmiela. Nawet najbardziej wyluzowane powoli zaczęły się peszyć. Prowadzący zadbał o roz-



*Trzecia od prawej - Miss „Rewalacji” Izabela Wierzbicka*



# Wieszak na scenie

sukces, rozpada się po jakimś czasie ze względu na brak przygotowania do rozgłosu. Zaczynają się kłótnie i konflikty - tłumaczy K. Hanke. - My mamy to za sobą, jesteśmy dorośli. Gdybyśmy kłócili się o wszystko, to nas też już dawno by nie było.

Popularność ma jednak ich zdaniem także minusy:

- Im lepszy satyryk, tym ma gorzej. Widzowie cały czas domagają się od niego nowych pomysłów. Nie ma chwili dla siebie, co rusz musi wyruszać w trasę. Z nami jest niestety to samo. Przy stoliku w hotelu siedzimy we trójkę, w samochodzie cały czas we trójkę, prawie nie mamy życia prywatnego. Ale póki co, uwielbiamy to robić i świetnie się bawimy widząc publiczność, którą śmieszają nasze dowcipy.

Kabaret RAK wystąpi jeszcze w wielu nadmorskich miejscowościach. Grupa z Rudy Śląskiej została założona na przełomie 1981 i 1982 roku. Jej nazwa wywodzi się od pierwszych liter imion założycieli, czyli Ryszarda Siwka, Andrzeja Stefaniuka i Krzysztofa Hanke. Obecnie występują w nim: Krzysztof Hanke, Krzysztof Respondek i Grzegorz Poloczek.

**Tomasz Frątczak**  
**Karolina Kania**

ce naszej pracy przyniosły nam wiele satysfakcji. Gdybym jednak musiał wymienić jakiś wykonawców, to byłoby to Kayah, Paweł Kukiz, Janusz Stokłosa oraz zespół Ich Troje.

**R:** Twoja ocena polskiego rynku muzycznego?

**Ł:** Działa na nim wielu doświadczonych scenicznych wyjadaczy, jak i młodych, utalentowanych muzyków. Do tej drugiej grupy można zaliczyć kapelę Zakopower, których kilka utworów jest naprawdę niezłych. Wokalista tego zespołu był zresztą drużbą na moim ślubie! (śmiech)

**R:** Twoje marzenie?

**Ł:** Chciałbym po prostu żeby Golec uOrkiestra tworzyła najdłużę, jak to możliwe. Mam nadzieję, że dzięki swej muzyce będziemy dawać ludziom mnóstwo radości jeszcze przez wiele lat.

**Paulina Kwinta**  
**Anna Mailnowska**  
**Anna Nitychoruk**  
**Wojciech Dolata**

**Mówią o sobie, że są zwykłymi facetami, którzy od czasu do czasu robią coś zabawnego. Do popularności podchodzą z dystansem, bo najważniejsze dla nich jest robić to, co się lubi i dobrze się bawić. Nam opowiedzieli o kabaretowej codzienności i o tym, dlaczego nie powinno się jeść botwinki. Mowa oczywiście o kabarecie Ani Mru-Mru.**



Z Marcinem i Michałem Wójcikami (nie, nie są braćmi) oraz Waldemarem Wilkołkiem spotkaliśmy się w klubie California. Kabareciarze okazali się sympatycznymi i wulgowanymi ludźmi. Na pytania udzielali odpowiedzi wyczerpujących, okraszonych dużą dawką humoru. Dziwili się popularnością dobrze znanego fanom skeczu „Tofik” i nieśmiertelności scenki o Małyszku. Widok botwinki napawał ich przerażeniem.

Dziennikarzy lubią. Pytań o ich pokrewieństwo oraz pochodzenie nazwy zespołu - nie. Przepadają za reklamami z udziałem kabaretu Mumbo, z którymi przyjaźnią się także poza sceną. Sami zresztą chętnie wzięliby udział w podobnym przedsięwzięciu. Pod jednym warunkiem:

dużo kasy, dużo swobody.

Należą do stowarzyszenia kabareciarzy WIR. Etymologii skrótu jak dotąd nie rozszyfrowano. Ich humor publika odbiera z dużym entuzjazmem. Amfiteatr w Rewalu 22 lipca, promieniował dobrym nastrojeniem i huczał od wybuchów śmiechu. Na czym polega ich fenomen? Sprzedają nam swoje bezpretensjonalne poczucie humoru, co często wiąże się z improwizacją. Tekst powtarzają przed samym występem, nierzadko w samochodzie. Swoją zawód wykonują z pasją. Nie

promują się w telewizji, nie zabiegają o emisję programów z ich udziałem a mimo to, na antenie TVP 2 Ani Mru-Mru wystąpiło pięćdziesiąt razy. Kabareciarze żartowali, że za jakiś czas nagrany zostanie benefis, a dodać trzeba, że od roku nie zaprezentowali przed szerszą publicznością nowego programu.

Ich znak rozpoznawczy to wieszak. Ot, zwykły, niepozorny wieszak. Trendy w modzie zmieniają się błyskawicznie. Z szafy wyrzucamy wiele rzeczy: zimowe kozuchy, stare ciuchy, zniszczone buty. Poza jedną. Wieszak nigdy nie wychodzi ani z szafy ani z mody.

**Joanna Turczyńska**  
**Marta Wojdalska**

# Raki na eksport

Kabaret RAK gościł w minioną sobotę na konferencji prasowej zorganizowanej przez redakcję „Rewalacji”, opowiedzieli nam o swojej historii, planach i ostatnich popisach.

– Na początku istnienia występowaliśmy tylko na Śląsku, ponieważ nie wszyscy rozumieli teksty gwarowe – powiedzieli kabareciarze.

Teraz kabaret RAK występuje w całej Polsce. Można ich zobaczyć również za granicą, między innymi w Belgii, USA, Kanadzie i Niemczech. Z występów w ostatnim kraju panowie mają najlepsze wspomnienia.

– Zgromadzenia Polonii za granicą zawsze bardzo miło nas przyjmują. Bardzo spontanicznie wyrażają swoje emocje – wyjaśnił Krzysztof Hanke, lider grupy.

Na pytanie czy czują się gwiazdami odpowiedzieli:

– Nigdy się nimi nie czuliśmy i nigdy nie będziemy, możemy być najwyżej małymi gwiazdkami. Za to prawdziwą gwiazdą jest dla nas zdecydowanie Marcin Daniec, który jest królem polskich satyryków.

Hanysi ze Śląska bardzo miło wypowiadali się na temat polskiego morza. – Uwielbiamy Bałtyk i jak tylko jest okazja, zawsze tu przyjeżdżamy.

Tym razem przyjechali, by wystąpić na wyborach Miss Bałtyku 2005.

– Bardzo podoba mi się zarówno pomysł jak i całe przedsięwzięcie. To duża szansa dla młodych dziewczyn, które chcą się wybić – mówi K. Hanke.

Poza tym, jest to bardzo dobra zabawa zarówno dla nich, jak i dla zgromadzonych widzów. No i oczywiście dla nas. Za to zupełnie bezsensowne wydają im się wybory Małej Miss.

– Tragedią jest, co te matki robią z dziećmi – wyjaśnia Krzysztof Respondek. – Wmawiają im, że są najlepsze i najładniejsze, a potem, gdy dziecko przegrywa, przeżywa wstrząs.

– Skąd bierzemy pomysły na skecze? – odpowiada na pytanie Grzegorz Polczek. – Przeważnie z życia. Wpadnie nam jakiś pomysł do głowy, to go realizujemy, robimy próby i jak przyjdzie co do czego - gramy. Nie ma tak, że siadamy w trójkę nad kartką papieru, ołówkiem i przez



**Krzysztof Hanke.** Fot.: A. Bociąg

dwie, trzy godziny zastanawiamy się o czym by tu napisać.

Mimo wieloletniego doświadczenia kabaret nie planuje zakończenia działalności. Chcą grać jeszcze przez kilka lat i nie ustępować młodszemu od siebie. Nie czują się zagrożeni.

– Większość grup, które osiągnęły

## Golce nadal popularni

**Koncert Golec uOrkiestry odbył się w rewalskim amfiteatrze w minioną środę. Przed występem porozmawialiśmy z Łukaszem Golcem.**

**Rewalacje:** Co jest powodem waszej nieśląbnącej popularności?

**Ł:** Wydaje mi się, że polscy miłośnicy muzyki czuli ogromną chęć poznania czegoś do tej pory niespotykanego, a my wyszliśmy im naprzeciw, prezentując nową jakość, jaką było łączenie góralskich klimatów z innymi rodzajami muzyki.

**R:** Twoja ulubiona piosenka z waszego repertuaru?

**Ł:** Ciężko powiedzieć. Każdy utwór, który ujrzał światło dzienne był dopracowany w stu procentach. Szanujemy naszych fanów i dlatego staramy się, aby każde nasze dzieło było czymś wyjątko-

wym i prezentowało odpowiednią jakość. Uważam, iż jedne z naszych najlepszych kawałków to „Lornetka”, „Ściernisko” i „Leci Muzyczka”. Słowa drugiej z tych piosenek zostały nawet zacytowane przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, Georgea W. Busha podczas jego wizyty w Polsce. Z kolei „Leci Muzyczka” stała się hymnem wielu szkół i była grana na pożegnanie Ojca Świętego po jednej z jego pielgrzymek do ojczyzny.

**R:** Twój autorytet muzyczny?

**Ł:** Cenię twórczość wielu wykonawców np. Stinga, Madonny, Tiny Turner, czy Marcusa Millera. Każdy z tych artystów jest na swój sposób niepowtarzalny, ma odwagę być bezgranicznie oddanym swojej pasji, jaką jest muzyka. Poza tym nie jest łatwo zachować popularność i wciąż mieć nowe pomysły na swo-

ją sztukę przez tyle lat, a im się to udało.

**R:** Jak sobie radzisz z popularnością?

**Ł:** Jak już mówiłem, szanuję fanów i dlatego staram się zawsze być dla nich uprzejmy i wyrozumiały. Zrobienie sobie z kimś zdjęcia nic mnie nie kosztuje, a dla jakiejś osoby może to wiele znaczyć. Bycie rozpoznawanym ściśle wiąże się z moim zawodem. Dziwią mnie artyści, którzy chowają się przed ludźmi i unikają swoich wielbicieli. Jeśli sobie nie radzą w zwyczajnych kontaktach międzyludzkich, to powinni zmienić pracę.

**R:** Muzycy, z którymi najlepiej ci się pracowało?

**Ł:** To naprawdę trudne pytanie. Mile wspominam każdego, z kim miałem okazję wspólnie tworzyć. Od wszystkich artystów miałem okazję się czegoś nauczyć, a owo-



# Graffiti niejedno ma imię

Widzisz: graffiti. Myślisz: spray. Kojarzysz: kolorowy, pomalowany mur. Nic bardziej mylnego! Ten przestarzały pogląd wylansowała wszechobecna subkultura hip-hopu. Sztuka graffiti ma nieco szersze pojęcie i może zainteresować również nieco starszych i „poważniejszych” odbiorców. Tą techniką maluje się również pejzaże.

Przy ulicy Sikorskiego swój „warsztat” ma Dominik Gielbus. W ciągu kilku minut na formacie dwukrotnie większym od zwykłego bloku A4 maluje nie tylko zwykłe widoki (zachód słońca), ale także fantastyczne abstrakcje. W swojej pracy wykorzystuje czyste kartki, lakier samochodowy i najzwyklejsze przedmioty codziennego użytku – śrubokręt, szpachelkę, gazetę. Sztuka opiera się na kolorystyce – punktem wyjściowym jest dziesięć różnych odcieni. Miesza się je, nakłada na siebie i graweruje w świeżej farbie – tak powstaje obraz o wartości od 20 do 120 złotych (zależnie od formatu).

Efekty końcowe cieszą oko. Dlaczego więc obrazy sprzedawane są na ulicy a nie w sklepie czy galerii? Artysta wyjaśnił: „Ludzie malują przez pół roku, przez rok jedno dzieło, które później wędruje do sklepu i jest wyceniane. W sztuce graffiti liczą się aktualne zachcianki klienta – obrazy są robione dokładnie na zamówienie: w określonej kolorystyce i tematyce. W ciągu kilku minut robię obraz, według uznania klienta”. Drogim powodem prowadzenia handlu



Artysta przy pracy. Fot. K.Kochanek

ulicznego jest możliwość pokazywania i propagowania tej techniki, zdemonstrowanie ludziom, że coś takiego istnieje i zaprezentowanie, jak się to robi. Poza tym, czy dla tak młodzieżowego kierunku w sztuce, jakim jest graffiti jest miejsce w sklepie czy galerii?

Styl ten nie znalazł zastosowania jedynie w tworzeniu obrazów. Robione na zamówienie rysunki na samochodach, motocyklach lub na wewnętrznych ścianach domów nie są jeszcze zbyt popularne, choć coraz częściej zdarza się, że ludziom nudzą się białe albo kremowe ściany.

Po murach i płotach umiałby malować każdy (choć wyjątkowo nieumiejętne dzieło graniczy z chuligaństwem), ale żeby techniką graffiti namalować pejzaż nie wystarczą przeciętne umiejętności. Niemiecka szkoła Einbrach kształci między innymi w tym kierunku. W Polsce pomocna może być Akademia Sztuk Pięknych lub prywatna nauka „fachowców”.

**Kasia Kochanek  
Ania Kujawska**

# Popcorn, cola czy Amelia?

Cotygodniowa rutyna wyjścia do kina. Oszklone drzwi nie zamykają się nigdy. Na samym początku w nozdrza uderza ostry zapach prażonej kukurydzy. Plakaty, kartonowe postacie z bajek ustawione pod ścianami. Zapowiedzi najbliższych premier. Ludzie przeciskają się do kilkunastu kas. Wszędzie widać personel w granatowych mundurkach i daszkach. Ochrona i bileterzy. Promocje, karty stałego klienta – „Zbieraj punkty”, „Odwiedzaj nas codziennie”. Wygodne nienumerowane siedzenia z miejscem na napój. Muzyka przed seansem. Kilkanaście rzędów. Gaśnię wszystkie 50 halogenów na suficie. Zaczyna się kilkunastominutowy blok reklamowy. I wreszcie oczekiwany film superprodukcja, nagłośniona w radiu i prasie. Kolorowe billboardy na ulicach. Musiałeś obejrzeć, bo o tym się teraz rozmawia, bo aktorka jest modna. Za

uchem krzyki dziecka, szepty, szelst papierowych torebek i chrupanie chipsów. Obowiązkowo popcorn i cola. Po seansie komentujesz efekty specjalne i supernagłośnienie, jedyne w swoim rodzaju. Czytasz wywiady z aktorami. Mimo, że cię to nie interesuje. Tytuł jest wszędzie: na billboardach, w gazetach, w telewizji, w radiu. Później zapominasz o filmie. Po kilku miesiącach nikt nie pamięta tego tytułu.

Ale kino to nie tylko budynek, nie tylko rozrywka. To może być jedna z tych małych przyjemności. Tak małych, jak moje kino. Magiczne, z klimatem. Szukam filmów bardziej ambitnych, o których piszą znacznie mniej. Wzmianki o nagrodach we Francji. Czekam aż będzie ten jedyny seans, bo na taki film trzeba oszczędzać. Nie chcę, by był wyświetlany co dwie godziny w trzech salach. Mam wtedy po-

czucie, że taśma i projektor są marnowane. Tutaj jest jeden ekran. Kilka rzędów i mało ludzi. Większość przychodzi sama żeby rozkoszować się każdą minutą, każdym wypowiedzianym słowem. Jego mocą jest głos, nawet, jeśli nie ma supernagłośnienia. A obraz jest bez efektów specjalnych. Wsłuchuję się w muzykę i wyłapuję detale, jak Amelia. Wyłapuję cytaty, by zapisać je w specjalnym notesiku i powtarzać sobie, kiedy w domu będę słuchać ścieżki dźwiękowej. Jem truskawkową czekoladę. Personel nie będzie miał czego sprzątać. Nie ma krzyczących dzieci, które naruszyłyby chrupkami i rozlałyby picie na siedzenia. Światła się zapalają. Ludzie po cichu rozchodzą się do domu. Zastanawiają się, kiedy znowu odwiedzą magiczną salę przepelnioną złotymi myślami scenarzysty.

**Asia Bociąg**



*Ponownie witamy na naszych łamach! „Rewalacje” wydajemy już po raz czwarty w tym roku. Wszystkie numery są rezultatem naszej*

*ciężkiej pracy, ale zespół redagujący to wydanie jest z pewnością bardziej doświadczony. Większość z nas, bowiem zetknęła się już z dziennikarstwem, redagując gazetki szkolne. Są tu z nami również laureaci tych najlepszych, oraz nagrodzeni za prace indywidualne w konkursie dziennikarskim „Angorki”.*

*Nasi dziennikarze robią wszystko, aby Was zainteresować i ułatwić Wam dostęp do informacji. Dlatego właśnie jeden z nich- Piotr Pelczar stworzył specjalny serwis internetowy, w którym możecie znaleźć wszystko o nas i naszej pracy, najnowsze numery „Rewalacji”, opisy programów RewalStacji, a także forum dyskusyjne i czat. Nie pozostaje mi więc nic innego, jak serdecznie zaprosić Was do odwiedzania naszej strony: [www.rewalacje.prv.pl](http://www.rewalacje.prv.pl).*

*Odchodząc trochę od tematu pracy; zazdroszczę naszym poprzednikom pięknej pogody, nas bowiem przywiły opady deszczu i wiatr. Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło- teraz, zamiast wylegiwać się na plaży, mamy jeszcze więcej czasu na tworzenie dla was, Rewalacji. Zapraszam więc do lektury i przypominam także o naszym radiu- „RewalStacji”, której możecie słuchać codziennie od godziny 9 do 19 na 99,2 FM.*

*Redaktor naczelna „Rewalacji”  
– Monika Gąsiorowska*

## K.rótkie I.nformacje T.ekstowe

### JEJ CZARNE OCZY W AMFITEATRZE

Piosenka „Jej czarne oczy” stała się jednym z przebojów tego lata. Zespół „Ivan i Delfin” zagrości w Rewalu 2 sierpnia. Grupa wystąpi o godzinie 20.00 w rewalskim amfiteatrze. Zapraszamy wszystkich miłośników piosenki lekkiej i łatwej na koncert.

### POCZTÓWKI TRÓJWYMIAROWE

Tuż po II Wojnie Światowej, w Łodzi na Placu Wolności stał fotoplastykon. Ludzie siadali na krzeselkach i patrzyli przez lunety na zdjęcia. Pokazy nie były drogie, więc wszyscy mogli je oglądać. Były to fotografie z całego świata. Dzisiaj można kupić podobne konstrukcje w Rewalu! Są to pocztówki trójwymiarowe.

### CALIFORNIJSKIE JADŁO

W popularnej dyskoteczce California otworzono nową restaurację. Lokal zapewnia różnorodne menu, od ręcznie robionych pierogów po dania z grilla i zupy z kociołka. Serwowane są też bardziej wykwintne potrawy: sałatki i makarony. Przewidziano promocyjne ceny. Na specjalne życzenie organizowane są bankiety, wesela, wieczory kawalerskie i panieńskie, a także urodziny.

### MORZE TURYSTÓW W REWALU

Czy wiecie, że... o tej porze roku Rewal odwiedza 80 tys. turystów. Większość z nich przyjeżdża tu, aby odpoczywać na plażach i podziwiać morskie pejzaże z rewalskiego klifu. Wielu odwiedzających wpada tu na chwilę z pobliskich miejscowości, między innymi z Niechorza, Pogorzeli, Pobierowa. Tych ostatnich interesują gwiazdy piosenki i artyści kabaretowi występujący na deskach rewalskiego amfiteatru oraz imprezy sportowe. Na ulicach można usłyszeć rozmawiających obcokrajowców między innymi z Niemiec i Wielkiej Brytanii. Zapytani przeze mnie turyści odpowiadali, że powracają tu chętnie każdego roku, ponieważ „pozostawili tu wspomnienia i serce”.

**Karolina Kania  
Hania Jocek  
Joanna Turczyńska**

### Niecodziennik rewalski

Ostatnio w Rewalu pogoda od rana jest smętna, niekiedy wyjdzie słońce, ale tylko na krótko. Wieje wiatr, jest zimno i chłodno. W mieście jest mniej turystów, niż zwykle. Na ogół są oni grubo ubrani i mają parasole, aby nie było im zimno i mieli ochronę przed deszczem. Nawet spacerując po plaży zauważyłem, że nikogo na niej nie ma ze względu na dzisiejszą aurę. Ludzie najczęściej w taką pogodę, wolne chwile spędzają w domu wraz z rodziną.

**Władek Krasowski**

„Rewalacje” nr 4/63 popelnili:

**Redaktor naczelna:** Monika Gąsiorowska

**Sekretarz redakcji:** Wojtek Dolata

**Dział reklamy i korekta:** Asia Turczyńska, Marta Wojdalska, Asia Bociąg

**Dziennikarskich rad udzielała:** Agnieszka Pacho

**Fotoreporterzy:** Paulina Kwinta, Władek Krasowski

**Adres Redakcji:** Rewal, ul. Sikorskiego 10, tel. 607 650 742, e-mail: [rewalacje@op.pl](mailto:rewalacje@op.pl)  
[www.rewalacje.prv.pl](http://www.rewalacje.prv.pl), **Druk:** Drukarnia Prasowa BJ Print s.c. Gryfice, ul. Bracka 4

**REWALACJE 4**

TYGODNIK

**ANGORA** PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ I ŚWIATOWEJ

**Wszystkie gazety**

**w jednej!** TYGODNIK

**ANGORKA** TYLKO DLA DZIECI

**Pierwsza gazeta świata  
dostępna przez  
komórkowy Internet**